

PRENUMERATA miesięczna z bezpłatnym niedzielnym „Dodatkiem Ilustrowanym” wynosi 3 zł. 50 groszy, z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 4 zł. Zapłać 7 zł. Konto czekowe w P. K. O. Nr 80250. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego numeru 15 groszy, w niedzielę wraz z „Dodatkiem Ilustrowanym” 25 groszy.

CENA OGŁOSZEŃ: Wiersz nitelotowy jednosłupowy na str. 2-ej i 3-iej 30 gr., za tekstem 10 gr. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. Wsch świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej.

# SŁOWO

Wilno, Niedziela 19-go lipca 1925 r.

Redakcja i administracja Ad. Mickiewicza 4. Telefon 228, otwarta od 9 do 3.

DZIŚ w NUMERZE:

Na kogo pada odpowiedzialność  
Niezdadne z konstytucją. Wywiad z prof. A. Parczewskim.  
J. K. Skierka. Przechadzki po Wilnie  
Minister W. Raczkiewicz w Wilnie.  
Stefan Radicz na wolności.  
Propozycje pokojowe w Marokku.  
Mejerowicz godzi Polskę z Litwą.  
Szczegóły walki z komunistami w Warszawie.

## Na kogo pada odpowiedzialność.

Podczas gdy się w Izbie poselskiej głosowało w drugim czytaniu projekt p. Makulskiego, frakcje sejmowe dzielić było można na trzy grupy zasadnicze.

I. Zwolennicy projektu p. Makulskiego. Właściwie zwolennikiem bezwzględny tej ustawy, jest tylko *Piast*, albowiem daną ustawę uchwała się przecież w interesie wyborczym p. Witosa, wbrew interesom Polski. Stanowisko jednak zbliżone merytorycznie do *Piasta* zajmują socjaliści, chrześcijańska demokracja i klub pracy.

II. Przeciwnicy projektu p. Makulskiego. Zaliczyć tu należy klub chrześcijańsko-narodowy oraz kluby mniejszości narodowych.

III. Grupę trzecią stanowią frakcje, które „uzależniały swoje stanowisko wobec reformy p. Makulskiego od przyjęcia szeregu poprawek”. Do grupy tej zaliczaliśmy związek ludowo-narodowy oraz Wyzwolenie. Do tej grupy zbliżyć także należy koło żydowskie, które swoje stanowisko uzależniało znów nie od poprawek, lecz od targów z rządem.

Obecnie podział ten zmienił się i w pojęciu ludzi uczciwych, dla których reforma szans wyborczy p. Witosa połączona jest ze zniszczeniem polskiej produkcji rolnej, z ogłodzeniem miast — zmienił się na gorsze. Niema w Polsce niepartijnego ekonomisty, któryby reformy rolnej p. Makulskiego nie potępił, — tem smutniejsze, że wszystkie kluby polskie, prócz klubu chrześcijańsko-narodowego, okazały się zakazane interesami partyjnymi, korupcją przedwyborczą, i zaniedbały interesy państwowe dla interesów partyjnych.

Z *Wyzwoleniem* zaczął pertraktować gabinet „Bracia Grabscy”. Dzięki obstrukcji *Wyzwolenia* załagodzono. Potem próbowano tego samego wobec Białorusinów i Ukraińców. Zaproszono wszystkie partie, które wyborców swych chcą obdzielać cudzą ziemią na wspólną konferencję. Prof. Stroński w świetnym artykule p. t. „Podział łupu” porównuje tę konferencję do obrazów Grotgera. Nie wiem, czy jest to porównanie szczęśliwe. Obrazy Grotgera budzą grozę, ale jest to groza uduchowiona. Wolaliby już porównać narady senjorów stronnictw wywłaszczających do obrazu Riepina „Kozacy piszą list do Sultana”, — tylko, że tam siedzą kozacy, którzy grabież swą okupowali ryzykiem, krwią, życiem, — pp. postowie działają „na pewniaka”, dla zmniejszenia, a nie zwiększenia ryzyka wyborczego.

Konferencja jednak pozytywnych rezultatów nie dała. O ziemię, którą z największym poświęceniem zachowała szlachta dla Polski, pogryźli się chłopci ukraińscy i białoruscy z chłopami polskimi. — Nie wstydzimy się tego patosu w tej chwili — o nie! — bo niestety, w pełnym poczuciu odpowiedzialności za swoje słowa, nie możemy wróżyć chłopu polskiemu, kolonizacji państwowej, powodzenia na ziemiach wschodnich. Osadnictwo wojskowe dało nam 16-stkę, a ustawa p. Makulskiego zapowiada się jako ustawa o ziemi dla żołnierzy o szkodliwości podniesionej do kwadratu.

Językiem u wagi pozostał jednak liczny związek ludowo-narodowy. W związku tym wazyły się dwa różne zdania. Za zdaniem jednym opowiali się ludzie myślący kategoriami

gospodarczymi i obiektywnymi, za zdaniem innym, agitatorzy wiecowi, organizatorowie kół związku lud.-narodowego po wsiach i przedmieściach — ludzie niezdomi do wyniesienia się poza sferę wąsko-partyjnych interesów. Zdanie drugie przeważało i związek zdecydował się popierać reformę p. Makulskiego, na niego też, na sejmowy klub ludowo-narodowy, spadnie odpowiedzialność za uchwalenie tej ustawy.

Nastąpiła nawet wymiana komplementem pomiędzy związkiem ludowo-narodowym, a socjalistami.

W *Gazecie Warszawskiej* czytamy: Na skrajnej lewicy są socjaliści, którzy — trzeba to im przyznać — zachowują się w sprawie reformy rolnej w sposób rozważny i umiarkowany.

W odpowiedzi na te komplementy pisał *Robotnik* z dnia następnego. Dubadecy sabotują ustawę, endecy „czyści” — przed samem trzecim czytaniem! — przytomnieli nagle i pojęli nawet, że P. P. S. prowadzi taktikę rozsądną.

*Gazeta Warszawska* poczuła też nagle abominację do stanu, ziemianńskiego; w artykule „Interes narodowy a interesy stanowe” czytamy następujące pogroźki w formie narracyjną ubraną:

Ziemiaństwo samo likwiduje swą rolę polityczną w Polsce, stąd płyną konsekwencje, które mogą być dla jednostek przykre, a dla równowagi społecznej i gospodarczej chwilowo niepomysłne, lecz które, mimo to, są konieczne i nieuniknione.

Frazes o likwidacji jest pogroźką i dlatego nie zdawilibyśmy się gdyby ktoś z ziemianstwa odpowiedział na to takim zdaniem:

„Panowie endecy! Twierdźcie, że ziemianstwo likwiduje swą rolę polityczną, — uważajcie, aby przypadkiem przez tę samolikwidację nie zlikwidowało waszej partii!

Car.

## Min. Raczkiewicz w Wilnie.

Konferencja prasowa.

Jednodniowy swój pobyt w Wilnie p. Władysław Raczkiewicz wykozystał niezwykle pracowicie.

O godz. 7-jej popołudniu — w zakończeniu niejako tego pracowitego dnia p. Ministra odbyła się konferencja z przedstawicielami prasy.

Otwierając konferencję p. minister wyłuszczył przedewszystkiem powody swego przyjazdu:

— Przyjechałem do Wilna tylko na 1 dzień. Powodów należy szukać w mem uprzednim zobowiązaniu utrzymania w Wilnie na Województwo, odnośnie do których przygotowałem odpowiednie wnioski. Załatwienia sprawy rozgraniczenia w wspomnianych województwach nie należy jednakże wcześniej się spodziewać jak do dnia 1 stycznia 1926 r.

Dalej idzie sprawa — ustanowienia urzędników objazdowych, którzy głównie rozstrzygać będą sprawy administracyjno-karne. Ostatnio Rada ministrów uchwaliła, aby ministrowie przejeżdżali swe uprawnienia i określili ściśle kompetencje urzędów wojewódzkich z tego punktu widzenia, aby maximum spraw można było odciążyć do drugiej instancji dla definitywnego załatwienia, w myśl art. 66

## PROPOZYCJE POKOJOWE W MAROKKU.

Wstępne narady odbędą się Tangerze.

PARYŻ, 19 VII. PAT. „Matin” dowiaduje się, że Francja i Hiszpanja poinformowały Abd-el-Krimsa, że w łatwy sposób można zapoznać się z ich warunkami pokojowymi za pośrednictwem przedstawicieli tych państw w Tangerze. Francja i Hiszpanja wysłały swych upoważnionych emisariuszy dla omówienia sprawy pokoju tylko w tym wypadku, jeżeli wstępne narady w Tangerze doprowadzą do pomyślnych wyników.

Gen. Petain w Marokku.

RABAT, 18 VII. PAT. Wczoraj o godz. 18 min. 30 przyjechali tu samoloty wiozące gen. Petaina, gen. Georges, i gen. Paquines. Gen. Petain rozpoczął wraz z marszałkiem Lyauteyem swą pracę. Generał złoży w ciągu dnia dzisiejszego wizytę sultanowi, a za dwa trzy dni wyjedzie do Fezu.

Riffeni przerwali drogę z Fezu.

LONDYN, 18 VII. PAT. „Daily Mail” donosi z Fezu, że Riffeni mieli przerwać na przestrzeni sześciu kilometrów drogę z Fezu do Amanha.

## Porozumienie Anglii z Japonją.

Według wiadomości otrzymanych z Moskwy, doszło do porozumienia pomiędzy Anglią a Japonją w sprawie Chin. Krążą pogłoski, że w porozumieniu tem weźmie udział również Ameryka. Treść porozumienia nie jest narazie znana. Jednakże podają niektóre szczegóły, według których nie ma być zwolniana specjalna konferencja w sprawie Chin, a wszystkie zatargi mają być zlikwidowane na drodze dyplomatycznej.

## Stefan Radicz na wolności.

Zamierza walczyć z klerykalizmem.

ZAGRZEB 18 VII. PAT. Stefan Radicz został dziś wypuszczony z więzienia.

WIEDEŃ 18 VII. Pat. „Neue freie Presse” donosi z Białogrodu. Polityka zamieszcza oświadczenie przywódcy chorwackiej partii chłopskiej Stefana Radicza, w którym oświadczył on, że propagował republikę tylko ze względów praktycznych, jako najlepszy środek agitacyjny przeciwko bolszewizmowi i klerykalizmowi. Nowy kierunek swej partii zainicjował on nie ze względów taktycznych lecz z przekonania, ponieważ uważa, że tego rodzaju polityka jest najlepszą drogą, prowadzącą do rozwoju narodu chorwackiego. Chorwaci chcą stworzyć element twórczy w Jugosławii.

Radicz zapowiada równocześnie najostrzejszą walkę przeciwko klerykalizmowi słoweńskiemu. Jest on zdania, że prawdziwa narodowa jedność serbów i chorwaków może być osiągnięta tylko wtedy, gdy chorwaci oderwą się od Rzymu. Należy uczynić próbę stworzenia chorwackiego kościoła narodowego, aby w ten sposób wprowadzić politykę jedności z serbami. W kołach politycznych słycać, że Radicz po uwolnieniu go z więzienia pojedzie do Białogrodu, aby osobiście kierować polityką swej partii.

## Mejerowicz godzi Litwę z Polską.

Urzędowa agencja telegraficzna łotewska podaje, że min. spr. zagr. Łotwy p. Mejerowicz w wywiadzie z przedstawicielem agencji „Reutera” oświadczył, że Łotwa czyni wszystko co w jej mocy ażeby pogodzić Litwę z Polską.

## Konferencja dwóch pretendentów do tronu carskiego.

Japonja wspomaga monarchistów rosyjskich.

Eta donosi z Berlina, że w Niccy odbyły się narady dwóch pretendentów do tronu rosyjskiego, W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza i W. Ks. Cyryla Włodzimierzowicza. Tematem obrad było ostateczne uregulowanie sprawy komu przysługuje prawo do tronu carów. Według wiadomości czynione były próby w kierunku skłonienia Cyryla do zrzeczenia się pretensji do tronu. Jednakże Cyryl nie wykazał żadnych chęci w tym kierunku. Narady wobec tego nie przyniosły konkretnych rezultatów.

Tymczasem zbliża się termin wszechrosyjskiego zjazdu emigracji w Paryżu. Do Paryża przybył już gen. Wrangel.

Ze zjazdem emigracji zbiega się drugi zjazd, mianowicie b. ambasadorów carskich. Obecnie donoszą z Paryża, że rząd japoński przekazał na rzecz b. ambasadorów rosyjskich, sumę 2-ech milionów jen, które pozostały w bankach japońskich od czasów wojny, a były tam swojego czasu złożone przez rząd carski do dyspozycji agentów wojskowych. Konferencja ambasadorów carsko-rosyjskich postanowiła pieniądze te przekazać do dyspozycji W. Ks. Mikołaja Mikołajewicza.

konstytucji, który mówi o decentralizacji władz.

Z innych spraw — wspomnę o silnie popieranej przezemnie sprawie dowodów osobistych, gdzie dążyć aby obowiązywało dla wszystkich obywateli jedno rozporządzenie. Interwenjowałem tak samo w sprawach komunikacyjnych i sądownictwa kresowego u odpowiednich p. Ministrów. Między innymi czynię starania rozciągnięcia działalności K. O. P. na pogranicza łotewskie i litewskie.

Odnośnie do wspomnianej na wstępie sprawy rozgraniczenia województw p. Minister zaznacza, że osobiście jest zwolennikiem dotychczasowej ich wielkości i odnośnie do tego postanowił wnieść ustawę — na mocy której pewne konieczne przesunięcia graniczne wewnątrz województw mogłyby dokonywać rząd.

Zapytany przez red. „Słowa” jak się przedstawia sprawa porwanego przez

bolszewików por. Rondomańskiego — p. Minister odparł, że pełnej odpowiedzialności dać na to nie może, gdyż sprawą tą zajęty się przedewszystkiem Ministerstwa spraw zagranicznych i wojskowych. Rząd wniósł w tej sprawie dwie noty do władz bolszewickich — reszty ma dopilnować p. Minister Spraw Zagranicznych.

Z szeregu poszczególnych relacji i odpowiedzi p. Ministra — notujemy odpowiedź daną p. red. Cz. Janowskiemu w sprawie konieczności nowych świadczeń materialnych rządu na cele kulturalne dla Wileńszczyzny.

Z powodu ograniczeń budżetowych świadczenia takie nie są przewidziane.

Zegnąjąc się z prasą p. Minister zapowiedział ponowne swe odwiedziny Wilna w ciągu przyszłego miesiąca. (es)

## Sejm i Rząd.

Uriop Premjera Grabskiego.

WARSZAWA 18 VII. Pat. Dnia 18 b. m. popołudniu Pat. Prezes Rady Ministrów Władysław Grabski w towarzystwie małżonki udał się do Spały, skąd wyjedzie na dwutygodniowy wypoczynek do Krynicy. W Radzie Ministrów zastępować będzie Prezes Rady Ministrów min. spraw wewnętrznych p. Wł. Raczkiewicz.

Przeniesienie województwa z Nowogródka do Słonima.

WARSZAWA. 18 VII. (tel. wł. Stowa). Komitet Polityczny Rady Ministrów postanowił zatwierdzić zgodnie z decyzją ministra spraw wewnętrznych przedstawiony ostatnio R. M. wniosek o przeniesienie stolicy Województwa Nowogródzkiego z Nowogródka do Słonima.

Likwidacja strejku rolnego.

WARSZAWA. 18 VII. (tel. wł. Stowa). W związku z powołaniem Nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej w celu zlikwidowania zatargu w rolnictwie p. premier Grabski konferował z senatorem Steckim. (ZLN).

WARSZAWA 18 VII. Pat. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej komunikuje, że decyzją ministra pracy i opieki społecznej, z dnia 17 b. m. została powołana nadzwyczajna komisja rozjemcza celem rozważenia postulatów przedstawionych przez organizację zawodowe robotników rolnych. Pierwsze posiedzenie komisji nadzwyczajnej zostało wyznaczone na dzień 25 lipca b. r.

Kobiety policjantki.

WARSZAWA. 18 VII. (tel. wł. Stowa). Dziś odbyła się w szkole policyjnej uroczystość zakończenia pierwszego w Polsce kobiecego kursu policyjnego. Kurs prowadzony był sposobem wojskowym. Ogółem szkoliło się 30 policjantek. Policjantki będą pracowały przy Urzędzie Sanitarno-Obyczajowym narazie w Warszawie. Głównym ich zadaniem będzie zwalczanie handlu kobietami i dziećmi. Umundurowane nie będą.

Sprawa „Republiki” łódzkiej.

WARSZAWA. 18 VII. (tel. wł. Stowa). Tydzień temu p. Władysław Studnicki zamieścił w *Republice* łódzkiej artykuł pod tytułem „Układ polityczny Europy”. Obok tego artykułu redakcja zamieściła inny artykuł o bilonie. Komisarjat Rządu skonfiskował *Republicę* za oba te artykuły. Sąd Okręgowy zatwierdził konfiskatę, powołując się na artykuł 663 K. K. (o rozpowszechnianiu tendencyjnie kłamliwych i niepokojących wieści). W swym artykule p. Studnicki siał się dowiedzieć na podstawie danych statystycznych i koniunktury politycznych, że Francja nie może być sojuszniczką Polski. Wydawnictwo *Republiki* złożyło skargę apelacyjną do Sądu. P. Studnicki — jak się dowiadujemy obecnie — ze swej strony zaskarżył do Sądu decyzję Komisarjatu Rządu w Łodzi, zatwierdzoną przez Sąd Okręgowy.

## Jan Bułhak

artysta fotograf

Jagiellońska 8. Przyjmuje 9—6.

2—5 pokoi poszukuję w pobliżu Mieszkowski. Magazyn Kapeluszy. Mickiewicza 22.

Prywatna Lecznica Chirurgiczna

D-ra T. DEMBOWSKIEGO

Wilno, Mała-Pohulanka 9, przyjęcie chorych po 10—12 i 4—5.

## Nie zgodne z Konstytucją.

Wywiad redakcji „Słowa” u prof. Alfonsa Parczewskiego, b. rektora Uniwersytetu S. B. w Wilnie w sprawie przyjętych w drugim czytaniu przez Sejm 27 i 29 art. projektowanej ustawy o reformie rolnej.

Znakomity uczyony w dziedzinie prawa, prorektor Uniwersytetu Stefana Batorego p. prof. Alfons Parczewski udzielił łaskawie współpracownikowi „Słowa” wywiadu — opinując w dosadnych słowach oba rzeczony artykuły jak następuje:

„Artykuły 27 i 29 w tej redakcji, jaką mam w tej chwili zakomunikowaną, są stanowczo niezgodne z artykułem 99 Konstytucji z dnia 17 marca 1921 r. Artykuł ten w obu swoich ustępach, tak w pierwszym, w którym mowa o zniesieniu i ograniczeniu własności w ogóle, jak również w drugim, mówiącym o wykupie ziem, zabezpiecza dla właścicieli odszkodowanie.

Odszkodowanie to oczywiście powinno odpowiadać rzeczywistej wartości majątku i powinno być unormowane podług pojęć prawa cywilnego. Tymczasem art. 27 projektu przyjętego w drugim czytaniu w Sejmie przyjmuje za normę ustalenie wartości dla celów fiskalnych dokonywane, a mianowicie dla określenia podatku majątkowego.

To nie są pojęcia, któreby się pokrywały. Rozporządzenie ministra skarbu z dnia 15 listopada 1923 r. stanowi o dostosowaniu cen jednostkowych każdego majątku do przeciętnej wartości obiegowej w danym okręgu. Są to zatem wartości teoretycznie obliczone dla ogółu pewnych terytorjów kraju, które mogą znacznie odbiegać od cen rzeczywistych. Poza to rozporządzenie Ministra bierze za podstawę przy obliczaniu wartości dla celów podatku majątkowego datę 1 lipca 1923 r.

Tymczasem wywłaszczenie może następować w różnych latach o wiele od tej daty oddalonych, a wobec tego skutkiem dokonanych melioracji i wielu innych przyczyn, wartość majątku wywłaszczonego może być znacznie większa od cen ustalonych przy określeniu podatku majątkowego.

Bardzo ważną okolicznością, mówiącą przeciwko redakcji powyższych artykułów przez Sejm przyjętych jest to, że wierzyciele wywłaszczanego, przy określeniu wartości do podatku majątkowego, żadnego udziału nie przyjmowali, tymczasem dzisiaj, gdy chodzić będzie o odszkodowanie z prawa samego w wysokim stopniu są zainteresowani w określeniu wysokości odszkodowania. Wiadomo zaś, że do rzadkości należą majątki ziemskie, któreby nie miały wierzycieli hipotecznych.

Uważam za niebezpieczny ustęp 3 art. 27, który pozwala ministrowi reform rolnych w porozumieniu z ministrem rolnictwa i dóbr państwowych zmienić przepisy przewidziane w części 27 i wydać nowe zasady oszacowania.

Ponieważ, jak wiadomo, osoby ministrów zależą od tych lub innych partyjnych kierunków, przeważających w danej chwili w Sejmie, przeto w rezultacie całe oszacowanie w przyszłości, a tem samem losy wywłaszczonych będą zależały od partyjnych stanowisk osób kierujących w Ministerstwach.

Nie zasady sprawiedliwości, ale duch większej lub mniejszej demagogii decydować będzie o losie wy-

właszczonych. Przypominając to, co mówiłem przy ankiecie, niedawno przez redakcję „Słowa” w sprawie t. zw. reformy rolnej urządzonej, muszę raz jeszcze powtórzyć, że podobnie jak cały projekt ustawy w ogóle, tak specjalnie artykuły o które chodzi burzą podwaliny prawa własności.

U nas w województwach wschodnich bez względu na krzyki postów mniejszościowych cała ustawa przyniesie krzywdę całemu polskiemu stanowi posiadania, faktycznie przypominać będzie to, co rząd pruski robił przed wojną z polską własnością na zachodzie, tam jednakże, o ile krzywdzoną była sprawa narodowa o tyle jednostki wywłaszczone otrzymywały przynajmniej wynagrodzenie zgodne z rzeczywistością, a u nas w tej chwili nie tylko sprawa narodowa cierpi ale i jednostki.

— A o ile można jeszcze zapytać, co pan profesor sądzi o przebiegu debat nad powyższymi artykułami i stosunku do nich poszczególnych stronnictw, — rzuciłem w zakończeniu.

— Przebieg ten znany mi jest — odparkł czcigodny mój interlokutor — tylko z krótkich sprawozdań prasowych, ale i to, co w sprawozdaniach tych się znajduje wystarcza do bardzo smutnych i przygnębiających refleksyj.

Cały przebieg rozpraw to jeden jeszcze i to bardzo mocny przyczynek do upadku parlamentaryzmu i sejmowładztwa w ogóle, jakie jest widoczne w całej Europie, a które u nas może być jeszcze silniejsze niż w niektórych innych krajach.

Niestykanie doniosłe sprawy narodowe i społeczne rozszerzają się pod kątem przyszytych sznurek wyborczych, — zakończył z mocą swoje wywody prof. Parczewski. (es)

Swego czasu nie udzielono w Wilnie jakiemuś wędrownemu cyrkowi koncesji na przedstawienia obawiając się cyrkowej konkurencji dla teatru. Wystąpiliśmy wtedy stanowczo w obronie tego cyrku i władze miejscowe zmieniły pierwotne swe stanowisko.

Obecnie chodzi o rzecz bardziej poważną. Znana splewaczka, p. Kawecka złożyła podanie o koncesji na operetkę. Władze odmawiają koncesji, znowuż z obawy, że teatr śpiewny p. Kaweckiej stworzy konkurencję dla teatru, utrzymywanego z subsydjów rządowych.

Takie stanowisko władz nazywa się *szkłą administracyjną*. Dopóki niema w Polsce ustawy o rządowym monopolu teatralnym w Wilnie, dopóty władze nie mają żadnego prawa, żadnej podstawy do ingerowania w stosunki konkurencji pomiędzy teatrami, a to zupełnie bez względu na wyższy czy niższy poziom artystyczny czy moralny jednego z tych teatrów.

Nikt w Warszawie nie zamknie teatrów Szymaniana, nie zabroni gościnnych występów „Sinięj pticy” dlatego, że stwarza to konkurencję dla teatrów miejskich. Wilno nie stoi tak całkowicie poza prawem.

Wyrok trybunału administracyjnego wyjaśni może raz na zawsze prawnikom i artystom z Delegatury, jak należy postępować w takich wypadkach. Do tego czasu, miejmy jednak nadzieję, że nam nie pozamykają piśm codziennych, aby ułatwić kolportaż *Tygodnika Wileńskiego*.

## Przechadzki po Wilnie.

Wileńska „plaża”. — O tem jak autor znalazł się na niej całkiem niespodziewanie i co z tego wynikło. — Kuzynka Amelka i jej temperament. — Jaką Sztrall gotuje nam na wieczór dzisiejszy atrakcję i niespodziankę. — Hejże, hejże na plażę do Sztralla!

Zaledwie te panie — to znaczy: kuzynka moja Amelka i jej matka — rozlokowały się u Sokółowskiego i otworzyły przed sobą podróżne po wrzepy długiej ze wsi do Wilna peregrynacji końmi i koleją, wnet kuzynka Amelka, przeliczna, mówiąc nieważem, dziewucha i niestychanym obdarzona (po ojcu) temperamentem, zaczęła wolać:

— Na plażę, na plażę! Niech, mnie kuzyn zaprowadzi na plażę!

— Zkąd-że, dziecko drogie, zaraz „na plażę”? — odezwała się łagodnie krewna moja Potulnicka. Kuzyn Jan Kanty musi być sfiatgowany... spotkał nas na kolei... tyle miał ambarasu z naszym bagażem... A i skądże w Wilnie ma być plaża?

— Chciałem coś powiedzieć, lecz Amelka nie dała mi przyjść do słowa. — Jest! Jest! — zaczęła wolać uderzając w rączki z przedziwnym wdziękiem. Niepodobna przypuścić

aby takie miasto, jak Wilno, nie miało plaży. Niekoniecznie trzeba leżeć nad morzem aby mieć plażę? Nieprawdaż? — dodała zwracając się już prosiutko do mnie.

Co miałem powiedzieć? Może, że Wilno... nie posiada żadnej zgola plaży? Niechby Rusczyk postyszał! Nie przebaczyłby mi do grobowej deski. On, który w mojej obecności kilka dni temu, siedmiu Australczykom pokazywał... „wieczne śniegi” na górze Trykryzkiej.

Australczycy ośmielili się zauważyć, że ich niema.

— Niema! — Rusczyk na to. Oczywiście, że niema. Każdy widzi, że niema! Bo teraz mamy lato. Stopniaty. Już w maju zaczynają topnieć, bo góry wileńskie wyżyn alpejskich nie dosięgają. Ale zobaczylibyście panowie w grudniu!

Struchlałem słuchając. A tu jeszcze któryś z Australczyków gorliwie wszystko zapisywał sobie w notatniku...

— Kuzyneczku, — przymilała się Amelka — prawda, że pójdziemy na plażę?.. Nieznac na kuzyneczku żadnego zmeżenia... Kuzyneczkowi, jak mamę kocham, nikt z dzisiejszej młodzieży nie dorówna...

— Niechże kuzynka przestanie! — przerwałam zażenowany.

## Sowiety bojkotują Estonję.

Donoszą z Rewia, iż Sowiety w dalszym ciągu uprawiają bojkot ekonomiczny w stosunku do Estonji. W okresie półrocznym od grudnia r. z. tranzyt przez Estonję z Rosji zmniejszył się 8 razy w stosunku do tranzytu zeszłorocznego.

## Władze litewskie odpowiedzialne są za mord Obawiały się słusznego gniewu.

Według wiadomości otrzymanych z miarodajnego źródła, władze litewskie, natychmiast po otrzymaniu wiadomości o morderstwie popełnionem przez funkcjonariusza litewskiej straży granicznej na osobie policjanta polskiego, ściągnięty na placówkę graniczną w okolicy zaścianka Towkiele dwie kompanie piechoty i oddział kawalerji. Zarządzenie to wydane zostało w obawie przed zbrojną interwencją polskiej straży granicznej za popełniony mord. Na granicy polskiej komentują ten fakt jako dowód, że władze litewskie poczuwały się do odpowiedzialności za niestychane przestępstwo dokonane przez żołnierza litewskiego K. Mickiewicza. (s)

## Zderzenie aeroplanów w powietrzu

### w okolicy Małat

Z Kowna donoszą, że dnia 16 b. m. odbywały się próbnie wloty świeżo przybyłych aeroplanów, z lotniska tymczasowego w Maiałach. Skutkiem zepsucia się wielkiego reflektora oświetlającego wloty nocne, doszło do tragicznego zderzenia się obydwu aeroplanów na wysokości 450 metrów. Zderzenie wywołało natychmiastowy wybuch zbiorników benzyny i aparaty stanęły w ogień. Z pod szczątków aeroplanów wydobyto zwłoki kapitana Miszurisa i por. pilota Warchałowkasa. Na miejsce wypadku zjechała specjalna komisja z Kowna, która na miejscu prowadzi śledztwo. (i)

## Znowu pogwałcenie granicy polskiej.

### Litwini kradną siano.

W dniu 17 b. m. kilkunastu żołnierzy litewskich przekroczyło granicę polską koło wsi Mołdziuny pow. Wileńsko-Trockiego. Żołnierze przyprawiali ze sobą kilku włościan ze wsi położonych po stronie litewskiej, którym nakazali kosić łąkę, należącą do majątku hr. Tyszkiewicza a wydzierzawioną 7-ej kompanji polskiej policji granicznej. Wszystko to działo się pod osłoną nocy. Po skoszeniu trawy Litwini cofnęli się na swoje terytorja nim zostały zaalarmowane posterunki polskie. Dalsze szczegóły zajścia są jeszcze nieznanne. (s)

## OBRAZY SEJMU.

### Posiedzenie Izby Poselskiej.

— Dalszy ciąg trzeciego czytania. — Przyjęcie poprawki dotyczącej dochodzenia pretensyj z tytułu wysokości szacunku. — Trąby i śpiewy. — Sejm utknął. — Reszta spraw z porządku dziennego. — Fundacja Kórnicka. — Apel p. Marszałka.

Przystąpiono do dalszych głosowań nad poprawkami, zgłoszonymi do trzeciego czytania ustawy o reformie rolnej. Art. 26 przyjęto z poprawką pos. Bitnera (Ch. D.), nadającą punktowi 3 następujące brzmienie: Szczegółowe przepisy, dotyczące 1) unormowania wierzytelności hipotecznych, ciężających na majątkach ziemskich przymusowo wykupionych, 2) umorzenia wierzytelności, które przechodzą na cenę wykupu w myśl p. 1, 3) sposobu postępowania hipotecznego we wskazanych powyżej wypadkach, ustali osobne prawo. Następnie do tegoż artykułu przyjęto poprawkę Związku Ludowo Narodowego 160 głosami przeciw 156. Poprawka ta brzmi: „Wierzyciele, którzy nie zostaną zaspokojeni z wartości wykupionego majątku, mają prawo dochodzenia w drodze cywilno-sądowej swoich pretensyj z tytułu wysokości szacunku”.

Przyjęcie tej poprawki wywołało wizawę i bicie w pulpity. Ponieważ wrzawa nie umilkła, przeciwnie, odezwała się trąba i śpiewy, marszałek na życzenie stronnictw, zarządził przerwę na 5 minut, a po upływie tego czasu wznowił posiedzenie i oświadczył, że na życzenie stronnictw przedłuża przerwę do pół godziny, względnie dłużej. Po przerwie, w czasie której odbyły się narady klubów oraz narady przedstawicieli wszystkich stronnictw w gabinecie marszałka, punktualnie o godz. 4-ej wznowiono posiedzenie. Marszałek

oświadczył, że z kilku stron zwrócono mu uwagę, że przyjęta poprzednio poprawka 171 pozostaje w sprzeczności z art. 26 i częściowo z przyjętą poprawką pos. Bitnera. Na mocy regulaminu zainteresuje się izba tą sprawą przed przystąpieniem do głosowania nad całością ustawy.

Pos. Sajnoa (Wyzw.) zabrał głos w sprawie formalnej i oświadczył, że poprawka 171 uniemożliwia wykonanie reformy rolnej, a ponieważ zachodzi także sprzeczność, uważa, że należy tę uchwałę zreasumować i zgłasza wniosek, aby celem wykonania reasumacji posiedzenie zamknięto i po pewnym czasie otworzono nowe posiedzenie, na którym będzie mogła nastąpić reasumacja. W odpowiedzi marszałek stwierdza, że w trakcie trzeciego czytania możliwe jest tylko sprostowanie głosowania, jeżeli skutkiem przyjęcia poprawki zachodzi jakaś sprzeczność, co przewiduje regulamin i z tego prawa, wobec podniesionych wątpliwości marszałek zamierza skorzystać przed głosowaniem nad całością ustawy. Dalej iść nie mogę — oświadcza marszałek, bo zaplątałbym i siebie i Wysocką Izbę w położenie, z którego niemożliwym byłoby wyjście.

Gdy marszałek oświadczył, że izba przystąpiła do głosowania nad poprawką 180, na ławach niezależnej partji chłopskiej, komunistów i Wyzwolenis rozpoczęło się stukanie w pulpity, gwizdanie i trąbienie. Wśród niemiłkającej wrzawy, marszałek za-

— A tak. Pan Strutyński, nasz sąsiad, ile razy jedzie na sesję do Wilna, zawsze przywozi... bywa, że po kilka numerów.

— Oho! A częstoż ma... sesję w Wilnie?

— To zależy. Gdy nie kłóci się z żoną, to rzadziej, gdy pokłóca się, to pan Strutyński ma ciągle w Wilnie posiedzenie. Raz wrócił po tygodniu. Mówił, że przeciągnęło się tak haniebnie...

Przyznam się, że nie bardzo słuchałem i słyszałem, co Amelka trzepała mi nad uchem.

— Gdzie ja ją poprowadzę? Gdzie ja dla niej plażę znajduję w Wilnie?

Oto, co zaprzętało wszystkie moje myśli. Nawet parokrotnie zwałem się w rozłargnieniu z przechodniami: raz z jakąś damą, co prawda, tak korpulentną, że i komar by jej na wileńskim chodniku nie wymyślał, a drugi raz... Ale mniejsza. Dość, że pod samym już Św. Janem genialna jakaś inspiracja poprawiła od razu fatalną moją sytuację.

Czułem jak mi się twarz rozjaśnia. Mimowolnym odruchem ująłem Amelkę pod ramię i przyspieszając, również odruchowo, kroku zwróciłem ją w ulicę Zamkową.

Poszliśmy w dół ku katedrze. Po wyrestaurowanych elegancko

rzadził na propozycję jednego z klubów odroczenie dalszego głosowania i przystąpienie do następnych punktów porządku dziennego.

Przystąpiono do ratyfikacji konwencji handlowej z Węgrami, którą przyjęto w drugim i trzecim czytaniu.

W imieniu komisji oświatowej i skarbowej posłanka Sokolnicka (ZLN) przedłożyła sprawozdanie o projekcie ustawy o zakładach Kórnickich. Władystaw hr. Zamojski, właściciel dóbr Kórnik w woj. Poznańskim i dóbr Zakopane w woj. Krakowskim w czerwcu 1924 r. uczynił ze wszystkich posiadanych przez siebie dóbr fundację na rzecz państwa. Dobra te wynoszą 19 tys. ha w Wielkopolsce i 6 tys. w Tatrach. Dochody z tych majątków mają służyć przedewszystkiem wychowaniu młodego pokolenia na obywateli kraju, rozwojowi polskiej nauki przez kształcenie pracowników naukowych.

Miarą skromności fundatorów jest art. 15 ustawy fundacyjnej, według którego wymawiają sobie prawo dożywotniego mieszkania i żywienia przy stole pracowników kawalerów w Kórniku i Zakopanem wraz z gośćmi oraz korzystanie z trzech koni i wózków. Z całej ustawy widoczny jest wielki, wzniosły duch fundatorów, to też komisja oświatowa ustawę przyjęła jednomyślnie, a komisja skarbowa uchwaliła rezolucję wzywającą rząd do wstrzymania pobierania od majątków kórnickich podatków dochodowych i daniny leśnej. Sejm przyjął ustawę w drugim i trzecim czytaniu wraz z rezolucjami.

Po krótkiej dyskusji przyjęto w trzecim czytaniu projekt ustawy o uregulowaniu obrotu cukrem.

Odbyło się następnie głosowanie nad rezolucjami zgłoszonymi podczas rozprawy budżetowej. Wszystkie rezolucje komisyjne przyjęto. Następnie przyjęto rezolucję wzywającą rząd do zastosowania ulg taryfowych dla przewozu produktów rolniczych pierwszej potrzeby do miejscowości dotkniętych klęskami elementarnymi.

Po rozpatrzeniu kilku jeszcze drobnych spraw marszałek naznacza następne posiedzenie na poniedziałek o godz. 10 rano, z tem że w porządku dziennym jest dalsze głosowanie nad reformą rolną. Mam nadzieję — mówił marszałek — że do poniedziałku nastąpi wyjaśnienie sytuacji o tyle, że głosowanie będzie mogło się odbyć bez przeszkód i sądzę, że stawianie dalszych przeszkód byłoby zbyt widocznym godzeniem w samą instytucję Sejmu, która istnieje na podstawie konstytucji i której nie wolno obalać. W każdym razie ja nie pójdę w tym kierunku, a ci panowie, którzy w tym kierunku pójdą musieliby wziąć za to pełną odpowiedzialność.

Pos. Poniatowski (Wyzw.) do magali się umieszczenia na porządku dziennym w pierwszym punkcie sprawy reasumacji uchwały zapadłej dziś co do przyjęcia poprawki 171. Powyższemu sprzeciwił się marszałek oświadczając, że nie może uczynić tego, chociażby dlatego, że znalazłoby się bardzo wielu posłów, którzy chcieliby w tej formie reasumować inne punkty. Mogę natomiast zaprosić Izbę czy podziela moją interpretację regulaminu. W głosowaniu większość Izby podzieliła punkt widzenia marszałka, wobec czego sprawa została wyczerpana i posiedzenie zamknięto.

Na Królewskiej otrotuarowywano właśnie pana Leona Perkowskiego. Niestety, tak wąsko, że litość brała. Taka kamienica! I taki u niej chodniczek! Zato od ulicy Św. Anny do samej Bernardynki choć czwórką jechać po trotuarze...

Amelce wpadła od razu w oko brama u mostu przez Wilenkę.

— Bardzo ładna! — pochwaliła. Ale u góry jakby brakło napisu. Deszczułka jest. A gdzie napis?

— To tylko dla ozdoby — rzekłem — ta deszczułka. Dla stylu. Byli wprowadzić tacy, co chcieli napis na niej położyć. „Klub Szlachecki” — ale ten i ów sprzeciwił się.

— Sprzeciwił?

— A tak. Ja tam się — powiada — nie pcham do żadnego klubu «szlacheckiego». Szlachty już niema — powiada. To — powiada — nie przystwoiłość w dzisiejszych czasach. Odpowiedział mu ktoś: «Śmiało może pan uczęszczać do Klubu Szlacheckiego, nawet być członkiem, przechodzić choć dzień w dzień pod bramą z napisem Klub Szlachecki — przez to pan przecie szlachcicem nie zostanie? Więc o co chodzi?» Wszystkież jednak do napisu nie przyszło.

Tak rozmawiając przecisnęliśmy się szczęśliwie za mostem mimo siat-

Sensacja dnia  
MBCZ „HAKOACH“  
Z. T. G. S.

M I S T R Z A U S T R J I

Wiedeński „HAKOACH“

Po swoich sensacyjnych zwycięstwach nad mistrzem Węgier (M. T. K.) i reprezentacją Warszawy (40) występuje dziś na placu Z. T. G. S. „Makabi“ przy ul. Włwulskiego o g. 5-jej p.p. Wszyscy powinni skorzystać z okazji, aby zobaczyć to, czem zachwyca się cała sportowa Europa. Bilety przy wejściu.

Z prasy kowieńskiej.

Tryumf Niemców. — Kłeska „Wielkolitwinów“ — Znowu sojusz białorusko-litewski przeciwko Polsce. — Wolny kraj bez wolnego słowa! — Tajemnica węg litewskich.

Niemiecka praca w Kłajpedzie i Kownie nie przestaje triumfować z powodu klęski Litwinów przy wyborach do rad okręgowych w okręgu Kłajpedzkim. Pisze o tem „Litauische Rundschau“ w Kownie, ale ostrożnie bo...to w Kownie. Zało „Memelendische Rundschau“ przybiera wręcz postawę zwycięzcy:

„Abstrahując od klęski natych party czego należało oczekiwać, najbardziej rzuci się w oczy maluczki rezultat osiągnięty na wyborach, przez „wielkolitwinów“ którzy dotychczas przedstawiali sami siebie w Kownie, jako przedstawicieli Kraju Kłajpedzkiego. Przy całej agitacji, jaka tylko dostępną być może na wyborach, mimo bezcelnego łapania głosów gdzie się dało i gdzie niedało otrzymują Litwini zaledwie 3—4 miejsca. Czy może być jeszcze bardziej przekonujący dowód bezwzględnie „kłajpedzkiego“ stanowiska wyborców. Jedyny wniosek jak? Litwini stąd wyciągnąć powinni jest ten: należą zerwać z dotychczasową faktą i nadać kłajpedzianom prawa jakie im przysługują. To znaczy — ogłosić wybory do sejmiku kłajpedzkiego i, możliwie najprędzej, uchwalić autonomję.“

Urzędowy organ „Lietuva“ nie przestaje wciąż spychać na prawo i lewo różnymi kombinacjami, projektami politycznymi, wysuwać nowe kierunki polityki zagranicznej Litwy — któreby wróciły jej Wilno. Po zbliżeniu z Niemcami później z Rosją przyszła kolej na Białorusinów. Pisałszy swojego czasu o artykule, który tę kwestję szeroko omawiał, a zatytułowany był „Głos Białorusina“. Obecnie „Lietuva“ znowu powraca do tego tematu i pisze:

„Pałacy zabrali zarówno Litwinom jak Białorusinom ich ziemie. Fakt ten musi zjednoczyć obydwaj narody, ażeby wspólnie siłami ziemie te odzyskać. O jakich nieporozumieniach, kłótniach, wyszykiwaniu się nawzajem, mowy być nie może. W „Głosie Białorusina“ nie znajdujemy nic coby mogło Białorusinów od Litwinów odstraszać, — zato wiąże ich jedno — walka przeciwko okupacji polskiej.“

Ale ponad wszystkimi sprawami i zagadnieniami doby obecnej interesuje się prasa litewska najbardziej tem co jak miecz Damoklesa nad nią wisi: ustawa ograniczająca wolność prasy. „Wolny kraj bez wolnego słowa!“ — wolały pisma litewskie. Niesłychana, niepraktykowana nigdzie w takim stopniu ustawa! A wykonywana już jest i to z całą surowością! Po nałożeniu aresztu na organ ludowców „Lietuvos Žinios“ i „Socialdemokratas“ przyszła kolej na inne pisma. Oto donosi „Rytas“ że redaktor „Szauliu Naujienos“, p. Leon Witkauskas za uprawianie polityki wrożej państwowości litewskiej, został aresztowany i osadzony w więzieniu „Memeller Dampboot“ atakuje ostro postępowanie rządu kowieńskiego, który represjami nie tylko werbuje sobie nowych wrogów, ale i ośmiesza całe państwo przed zagranicą, gdzie nigdzie podobne rzeczy się nie dzieją. Witkauskas

wyróżniał się na Litwie jako gorący patriota i znany działacz społeczny. Aresztowanie jego wywołało formalną burzę niezadowolonia z obecnych rządów chrześcijańskich.

Wobec zbliżających się nowych wyborów do sejmiku, prześladowanie prasy litewskiej przyjęło formy niesłychanie ostre. Pisma opozycyjne dopatrują się w tem paniki jaka owładnęła chrześc. demokratów przed ostateczną zagładą. Czują oni, zlaniem prasy opozycyjnej, że wybiła ich ostatnia godzina. Przez kneblowanie ust prasie, widzą ostatnią deskę ratunku. A obecnie jakich to dopuszczają się groteski, dla podtrzymania prestige'u obecnego rządu! — „Judische Stimme“ podaje jedno z takich curiosów:

„Dziwi nas ta różnica jaka zachodzi pomiędzy litewską i lotewską statystyką. Podczas gdy litewskie dane statystyczne określają wywóz do Lotwy w r. z. na 3122600 kilogramów towaru, te same lotewskie źródła określają go tylko na 928522 kilogramy. Nie rozumiemy zupełnie w jaki sposób te same towary ważą w jednym państwie więcej niż w drugim.“

Walka z terrorystami w Warszawie.

Szczegóły.

Onegdaj około godziny 10 m. 30 wywiadowcy Urzędu Śledczego, Antoni Klimasiński i Kazimierz Lesiński patrolowali rejon X-go komisariatu. Przy zbiegu ulic Zgoda i Złotej wywiadowcy zauważyli jakichś trzech osobników, którzy silnie podnieceni kręcili się po ulicy. Wprawne oko wywiadowców przeczuwało coś niedobrego.

Przed domem Nr. 1 na ulicy Zgoda, wywiadowcy zażądali okazania dowodów osobistych, co też, aczkolwiek niechętnie, zatrzymani uczynili. Wygląd przytrzymanych jak i same dowody wydały się wywiadowcom mocno podejrzane, wobec czego postanowili sprowadzić ich do X komisariatu.

W tej właśnie chwili rozpoczęła się strzelanina. Zatrzymani, dobyli broni, oddali szereg strzałów, wywiadowca Leśniewski runął raniony trzema kulami.

Od tego momentu rozpoczęła się szalona pogoń za gęsto ostrzeliwującymi się bandytami.

Rannym wywiadowcą zaopiekowali się przechodnie i policjanci, którzy przenieśli go do lokalu X komisariatu, skąd zabrala go karetka pogotowia do szpitala Dz. Jezus. Już w karetce ksiądz wyśpowiadał ranego.

Tymczasem jeden z uciekających bandytów wpadł w ulicę Widok do składu węgla pod Nr. 12.

Za uciekającymi pobiegli: wywiadowca Klimasiński, na pomoc, któremu pośpieszyli posterunkowi którzy przygodnie znaleźli się w ogniu, oraz niezwykle dzielny policjant oddziału konnego Henryk Igielski. Bandyta który wpadł do składu węgla, zrzucił ze schodów węglarza Hieronima Dutkiewicza, i rozpoczął gęste strzelanie. Jedną z kul ugodziła konia Igielskiego

go kładąc go trupem.

Policjant gradem strzałów zasympyal tymczasem kryjówkę bandyty i zranił go w nogę.

Sytuacja bandyty sławała się coraz trudniejsza, wypadł więc z ukrycia i gęsto strzelając pobiegł w stronę ulicy Chmielnej.

Przed domem Nr. 31 kilka celnych kul policjantów dosięgnęło go, brończąc krwią, padł na chodnik.

Jednakowoż nie zaprzestał strzelania, leżąc oddał jeszcze około 25 strzałów, ofiarami których padły osoby cywilne.

Wreszcie jeden z posterunkowych wyrwał bandycie rewolwer.

Przewieziono go do X komisariatu, gdzie sprawa nabrała cech bardzo charakterystycznych, a mianowicie: Aresztowany oświadczył z całym spokojem, iż jest członkiem polskiej partii komunistycznej.

Następnie poranionego Kniewskiego przewieziono do szpitala Dz. Jezus gdzie dokonano natychmiastowej operacji.

Tymczasem pogoń za dwoma pozostałymi bandytami — komunistami trwała dalej.

Biegli oni ulicą Złotą do Marszałkowskiej następnie Chmielną, Wielką, z powrotem Złotą.

Na ulicy Złotej bandyci wskoczyli w dorożkę i ostrzeliwując się pędzili w kierunku Żelaznej. Przed domem Nr. 22 spostreżyli auto, które postanowili zatrzymać. Stanęli więc w poprzek ulicy, zatarasowując przejazd.

Przytomny jednak sofer Czesław Jura, błyskawicznie wjechał na trotuar i w ten sposób bandytów wyminał.

Za dorożką do auta wskoczyli posterunkowi Janiszewski i Kossakowski.

Przy zbiegu Złotej i Żelaznej bandyci skręcili w Al. Jerozolimskie, jednakowoż przytomny dróżnik opuścił szlaban. Bandyci opuścili dorożkę i wbiegli na teren składów węgla Br. Borkowskich. Tu rozegrał się epilog pogoni.

Po długiej wymianie strzałów, posterunkowy Janiszewski ugodził celnym strzałem jednego z bandytów, drugi zaś podniósł rękę do góry poddając się.

Był to jednak podstęp. W rękę trzymał on rewolwer a w chwili gdy policjanci poczuli się zbliżać chciał strzelać, lecz rewolwer zaciął się i bandyta został obezwładniony.

Ujętych bandytów przewieziono do VIII komisariatu, skąd przewieziono ich do szpitala więziennego przy ul. Dzielnej.

Są to znani komuniści Olimpusz Turowicz i Henryk Rutkowski.

Z pomiędzy ofiar strzelaniny dwie już zmarły — ranny przy zbiegu Złotej i Twardej posterunkowy Feliks Wittman i Aleksander Kempner, student filozofii U. W.

Pierwsza ofiara strzałów komunistów, wywiadowca Lesiński walczył ze śmiercią.

WARSZAWA 18 VII. (tel. wł. Słowa). Dowiadujemy się, że sprawy wczorajszej strzelaniny przed niedawnym czasem zamieszani byli w aferę komunistyczno-wyrotową. Rutkow-

DOBRA LOKATA

sprzedaje się

Księgarnia i skład materiałów pismiennych

W powiatowym mieście Ziemi Wileńskiej. O szczegółach i wielce dogodnych warunkach kupna kierować do Administracji pod: „DOBRA LOKATA“.

Nowości wydawnicze.

— W „Ilustracji“ warszawskiej (№ 27) szereg wizerunków pod ogólnym nadpisem: „Czwarte mocarstwo“. Zgadł każdy, że mowa o prasie. Ale dlaczego „czwarte“ mocarstwo? Tak mało dziś mocarstw na świecie? Wizerunki natomiast do oglądania ciekawe. Nie zawszeż przecie tylko oglądać po ilustracjach: wiecznie tylko samych aktorów i tych samych aktorek, albo dwy filmowe. Oto np. Kazimierz Enrenberg redaktor polityczny „Kurjera Porannego“ i dr. Brzeg, redaktor naczelny „Dziennika Poznańskiego“, p. Rawita-Gawroński redaktor naczelny „Rzeczypospolitej“ (obecnej) i p. Szczepkowski, redaktor naczelny „Kurjera Poznańskiego“ sekretarz redakcji „Kurjera Warszawskiego“ Tadeusz Kończyc i redaktor warszawskiego „Przeglądu Wieczornego“ p. Magnuski. Vivant—sequentes!

KRONIKA

NIEDZIELA  
19 Dziś  
Winecent. aP.  
Jutro  
Heronima

Wsch. sł. o g. 3 m. 20.  
Zach. sł. o g. 7 m. 50.

Przyjęcia interesantów w Prokuraturze Generalnej przez p. Delegata odbędą się w zwykłej porze w środe dnia 22 b. m.

— (s) Egzaminów urzędnicze. Egzaminów dla urzędników państwowych kontraktowych i prowizorycznych odbędą się we wrześniu b. r.

— Sieć pocztowa. Z dniem 7 lipca b. r. zaprowadzono służbę telegraficzną i telefoniczną w agencji pocztowej Stołowicze pow. Baranowickiego.

— (s) O daninę lasową. Cyry dany lasowej ściągniętej i mającej być ściągniętej w powiecie Wileńsko-Trockim: Ogółem ilość płatników daniny lasowej wynosi — 109. Obszar całego majątku lasowego, podlegającego daninie — 38502,80 ha. Ilość masy drzewnej użytkowej 10-cio względnie 5-cio letnich etatów rebowych wynosi 321841,59 m., 30 proc. masa drzewna użytkowego z etatów rebowych — 95401,84 m., oddano kontyngent 30 proc. budulcu 3209 m. 3. Wymierzono jako I-ą ratę — 27684 m., II-ą ratę (r. 1925) — 32254, 32 m., III-ą (1926) — 32254,32 m., Z wpływów I raty, wydano poszkodowanym 512 m. 3. czyli wartość w zł. 4120,21. Zaś oddano przez płatników do dyspozycji rządu w naturze w myśl art. 8 ustawy m. — 13523,53.

— (s) Powrót prezydenta. W dniu 18 b. m. przybył z Warszawy wraz z buhalterem p. Piłsudskim, p. prezydent Bankowski.

— (s) Opieczotowanie cerkwi. W dniu 17 b. m. została opieczotowana przez duchownego Sosnow-

RADJOTELEGRAM!!! „Hallo Ciotka w Wilnie“.

wielka rewja humoru i ostatnich nowości stolicy. Wkrótce gościnne występy zespołu artyst. Warsz. z udziałem ulubieńca stolicy Bolesława Mierzejewskiego, Haliny Kidawskiej i Stanisława Wolńskiego w kino-teatrze „HELIOS“.

ki tenisowego placu a spadziłym brzegiem Wilenki — i oto jesteśmy u celu wycieczki!

Oślepiające, w pełnym słońcu południowym, żółto-białe, piaszczyste stoki Bekieszówki, schodzące względnie łagodnie ku Wilence! Usiane mrowiem kobiet—mężczyzn—dzieci... Wszystko to: całkiem ubrane, napółubrane, jeszcze nie całkiem przyodżiane, już kompletnie porozbierane, już pluskające się w rzece, jeszcze tarzające się po gorącym piasku... Owdzie, pobrawszy się za łączki tikają po piasku golutkie aniołki, tam w sukience sześciokrotnie cieńszej od przeszcieradła i krótszej nad wszelkie przypuszczenie teży rozpostarta na piasku cud-dziewica lub — wnosie woino — męzactwa, gdyż obok niej rozwalony męzczyzna, przykryty tuzurkiem... od góry. A oto i moc niezliczona izraelskich łatorośli pici męskiej. Golusienki. Tylko w krótkich spodenkach dość luźnie trzymających się na szelkach.

Lido! Wileńskie Lido!  
Ma ogromną nad weneckiem wyz-

szosą.  
Jest nią Bernardynka, ogród publiczny po przeciwległej stronie wazutkiej Wilenki, vis-a-vis „plazy“. Wybrzeże od stony Bernardynki podnosi się wcale wysoko. Z ławek

na tym bulwarze może publiczność przyglądać się temu, co się dzieje na plazy pod Bekieszówką — jak z amfiteatru. Co za znakomite «warunki lokalne».

Amelka, z lotnością i przenikliwością, wrodzona niewieście, ogarnęła w mię wszystkie wileńskie plazy atuty i fory.

Cisnawszy miniaturowy sakwojazyk na piasek, zaczęła w szalonym impecie rozbierać się.

— I kuzyn także, i kuzyn także! — jęła wotać obrzucając mnie najczulszemi spojrzzeniami.

Tu i z sakwojazyku wyjechał błyskawicznie... ach, mój Boże!.. kostiumik kąpielowy jak pajęczynka przetrkana księżycą promieniami. Świat niewiedział czegoś przesiłniejszego i, niestety, pikantniejszego.

Amelka nagliła. Słońce prażyło mnie jak rozpalonemi blachami. Mgłą zaszyły mi oczy. Niebacząc na zupełne nieprzygotowanie do jakichkolwiek wogóle kąpielowych zabiegów, spuściłem z jednego ramienia marynarkę... i z drugiego...

Trzeba oddać sprawiedliwość czujności wileńskich funkcjonariuszów bezpieczeństwa publicznego, że rychlej niż ktokolwiek mógł się spodziewać (gdyż słońce było jeszcze wyso-

ko) przybył na plażę, zaalarmowany przez kogoś policjant.

Wzwołany z posterunku w pierw poszedł ogolić się; potem dał odprasać w krawca i odświeżyć poplamiony i pomięty mundur; buty wyczyszczono mu na rogu ulicy; wstąpił do domu po białe rękawiczki i w służbowym nieskazitelnym wyglądzie zjawił się pod Bekieszową górą powiedzieć nam, że lepiejbyśmy jednak zrobili nie podnosząc do kwadratu rozwiązłości kąpielowej, panującej na plażach fotografowanych i ilustrowanych przez współpracowników „Vie Parisienne“.

Inaczej on to, oczywiście, powiedział. O wiele mniej wykwiłtnie i delikatnie. W rezultacie jednak musieliśmy uleść.

Amelce nie pozwolił nawet wysuszyć kostiumu; ja z wielkim trudem musiałem w pośpiechu wciągnąć na siebie bieliznę przyczem mi się rękaw urwał a jedną koloszę tom nogą na wyiot przedziurawił.

Wszystko to nam okrutnie humor popsuło.

— Pewnie nie trafiliśmy na właściwą plażę — rzekła filozoficznie Amelka. — Wilno jest straszną prowincjonalną dziurą! — fuknętem zirytowany, wyzając chustką do nosa zmoczone z tyłu głowy włosy.

— Ach, mój Boże! — opamiętała się Amelka. Co tam mama porabia w hotelu! Pewnie, biedaczka, dawno już po obiedzie... i niepokoi się.

— Niemogę — zaopnowałem — odprowadzić kuzynki do domu na czczo. Wstąpmy...

— Nie! Nie! — zawołała moja śliczna towarzysza (nigdy nie zapomnę jej... widoku!) Najmniejszego niema apetytu. Po tej... plazy.

— No, to choć szklanek czekolady? — zaproponowałem.

Poszliśmy do Sztalla, Wchodzimy — a tu sądny dzień. Rumacja. Jeszcze tu, gdzie ciastka i cukierki, przysiąść się można aie dalej ani rusz. W sali, gdzie muzyka, coś urządzają, przestawiają, rozstawiają...

— Co to będzie? — pytam garsonki.

— A to dziś wieczorem — plaza.

— Co takiego?

— Plaza. U nas dwa razy w tygodniu: zimą dancing a latem plaza.

— Jaktto: plaza? — dopytuję się. Jakże plaza Skąd plaza?

— Tak — odpowiada uprzejmie panienka. Od dziś p. Sztall wprowadza tę atrakcję. Są już piakaty na ulicy. Pan nie czytał?

— Nie.

— No to, widzi pan: ustawi się

w pośrodku sali wielką, wielką baję. Pełną wody. Zaraz ją tu wtoczą. Dokoła porozkładają się materace, dywanami poprzykrywane — dla pań i panów... Kostiumy kąpielowe mile widziane aie nie obowiązujące. Niechże pan przyjdzie — z panienką. Kalesoniki trykotowe będą do wynajęcia. Za „plazę“ nic się ekstra nie płaci.

— Hm!... hm!... chrząknętem. A Amelka nuż nieposiadać się z uciechy. Aż sobie kremem cały nossek powalała.

— A co, widzi kuzyn? — poczęta wotać — gdzie prawdziwa plaza w Wilnie! A niemówilem? Kuzyn zle mnie zaprowadził, kuzyn powinien zrewanzować się. Dziś na plażę do Sztalla! Stoi, prawda? Tu widocznie zbiera się beau monde wileński. Ja tu z tego Wilna cały chyba miesiąc nie wyjadę!

Podano nam czekoladę. Wsunąłem uprzejmej gorsonce złotówkę prosząc o zarezerowanie dwóch miejsc na wieczorną „plazę“.

Skierka.

skiego cerkiew w Zwierzyniu św. Katarzyny, w której odprawiali nabożeństwo członkowie sekty Bohdanowicza.

**S. P. Bronisław Przysiecki.** W majątku Pobjewie pod Wołkowyskiem, dokąd przed miesiącem udał się z Wilna na wypoczynek letni do krewnych swych, pp. Tadeusza i Kalenkiwiczów, zmarł w wieku lat 67, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w wieku lat 67, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, w wieku lat 67, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie.

S. p. Bronisław Przysiecki, człowiek wielkiej prawości charakteru, cieszył się powszechnym szacunkiem, to też wieść o jego zgonie wywołała głęboki żal wśród tych co go znali. Pochowany został w grobach rodzinnych w Pobjewie. Osierocił małżonkę, panią Alinę z Dłużniewskich. Cześć Jego pamięci!

**(r) Zebranie białoruskie.** W niedzielę 26 b. m. w lokalu klubu pracujących (ul. Św. Anny Nr 2) odbędzie się ogólne zebranie społeczeństwa białoruskiego bez różnicy poglądów i przynależności partyjnej celem wyjaśnienia denerwującej to społeczeństwo sprawy p. Szaleski b. sekretarza gimnazjum białor. w Wilnie, oraz korektora gazet białor., który następnie wyjechał do Mińska i niedawno miał być rozstrzelany przez G. P. U (czeka) w Mińsku. Chodzi mianowicie o wyjaśnienie istotnego stanu rzeczy, a to wobec podawanych przez niektóre pisma miejscowe polskie i białoruskie sprzecznych wiadomości o losach tegoż.

**(r) Białoruski teatr objazdowy.** Zorganizowany przez tymczasową radę białoruską w Wilnie białor. teatr objazdowy pod kierownictwem znanego dramaturga białor. p. F. Olechnowicza jest już całkiem gotów do drogi i miał zamiar dzisiaj jeszcze wyruszyć na prowincję, by dać przedstawienie białor. w Mołodecznie lub Wilejce, lecz wobec otrzymania wiadomości, że sale w obu miastach są zajęte w tym dniu, odłożył swój wyjazd na tydzień. Nie jest wykluczonym uprzedni występ tegoż teatru w Wilnie.

Na pierwszy ogień pójdzie cięta satyra polityczna w 3 aktach p. F. Olechnowicza p. t. „Pan minister“.

**(i) Usiłovali przestać „Bolszewika“.** Centralny Komitet Komunistycznej Partji Zachodniej Białorusi usiłował swoim zwyczajem przestać do redakcyj pism, instytucyj społecznych i politycznych w Wilnie Nr. 28 tygodnika p. t. „Bolszewik“ — w ofrankowanych kopertach i stempliem firmowym: „Bubpol“ — hurtowa sprzedaż papy. Warszawa Jasna 10. Nauzone doświadczeniem władze bezpieczeństwa w czasie poinformowane skonfiskowały około 250 przesyłek.

**(r) Wycieczka cyklistów.** W niedzielę 19 b. m. Wil. Towarzystwo Cyklistów organizuje jednodniową wycieczkę do Oszmiany (55 km. od Wilna). Zbiórka o godz. 5 rano w ogrodzie Botanicznym.

**(r) Nowy autobus.** Niedawno ukazał się na ulicach miasta pierwszy autobus (błękitnego koloru z czerwonym pasem) nowego przedsiębiorstwa pod nazwą „Autowil“.

**— Podziękowanie.** Po powrocie do Wilna wycieczki zakładu „Domu Serca Jezusowego“ młodzieży, co pięknie była ukończona tego roku szkoły, i personelu nauczycielskiego, spieszą za pośrednictwem uprzejmej prasy wileńskiej złożyć słowa wielkiego uznania i gorącej podziękacji wszystkim, co byli łaskawi przyczynić się do wyjątkowo świetnej organizacji, do przewyższającego wszelkie oczekiwania gościnnego i serdecznego podejmowania wszędzie wycieczki, do pozostawienia w ten sposób w pamięci i sercach wycieczkowiczów niezatartych wiele podniosłych i rzeźwomych wrażeń. W pierwszym rzędzie składam dzięki J. W. P. Marji Wierzbowskiej, która wspólnie z czcigodnym gronem Pań w Nowogródku wszystko uplanowała i wszystkim nam kikutniowy pobyt w Nowogródku najrozmaitszymi niespodziankami i zabawami tak bardzo uprzyjemniła. Dzięki składam Szanownemu Związкови z p. inż. Józefem Zmigrodzkiem na czele, oraz bratu pana starosty harcerzowi Antoniemu Jellinkowi, którzy tyle czasu i fatygi byli nam zaofiarowali na oprowadzanie i zaznajamianie nas z Nowogródkiem, jego pamiatkami, jego okolicami i Swiętą. Dzięki też serdeczne czcigodnemu miejscowemu duchowieństwu z ks. pref. Stefanowiczem na czele za tak dogodne rozlokowanie nas w swoich ubikacjach. W dalszym ciągu gorąco dziękujemy zacnemu zarządowi z panią Parafjanowiczową na czele za wielce gościnne podejmowanie nas w zakładach zawodowych w Zdziesięciu i również Ks. Gostylli — w Dworcu, także wzruszeni byliśmy bardzo prawdziwie starodawną polską gościnnością pp. Stollów w Niemnie, gdzieśmy mieli sposobność zapoznania się z hutą szklaną i sposobami wyrobu najrozmaitszego szkła na tej olbrzymiej, a tak świetnie postawionej polskiej placówce. Nie mogę zakończyć bez mocnego podkreślenia i podniesienia tem miejscu prawdziwie nieczem z naszej strony niezastużonej wielkiej uprzejmości i ciepłej gotowości przyjęcia we wszystkim wycieczce naszej z rzetelną pomocą i usługą tak ze strony Dyrekcji kolejowej, ewentualnie panów Dyrektorów odpowiednich wydziałów, jak i ze strony Panów Kierowników meau w Wilnie, Dworca, Nowojelni, Nowogródku i Niemnie. Wszystkim w imieniu całej tej wycieczki „Domu Serca Jezusowego“ gorąco „Bóg zapłać“.

16-go lipca 1925. Ks. Karol Lubianiec.

**TEATRY I MUZYKA.**

**Ulgi na koncerty symfoniczne w ogrodzie po-Bernardynskim dla młodzieży akademickiej.** Staraniem Zarządu Bratniej Pomocy Pol. Młodz. Akadem. U. S. B. Związek Zawodowy Muzyków Wileńskich obniżył ceny biletów do 30 gr., które nabywać można w Bratniej Pomocy ul. Wielka 24.

**Teatr Polski. Występy Aleksandra Zelwerowicza.** Dziś grana będzie w dalszym ciągu nadzwyczaj wesoła krotokhwa Gignoussa i Thery „Niedojrzały owoc“, w której znakomity artysta Al. Zelwerowicz tworzy niezapomnianą kicację, budząc ogólny zachwyt. Świetnie zgrany zespół teatru z pp. Jaroszewską, Jasińską, Kijowskim i Bystrzyńskim na czele przyczynia się do powodzenia tej sztuki.

Jutro „Niedojrzały owoc“ schodzi z repertuaru, ustępując miejsca doskonałej angielskiej farsie „Haut haut“ — Hodges'a i Peireyval'a. Próby z tej nowości odbywają się od dłuższego czasu pod reżyserją Al. Zelwerowicza. Premiera wyznaczona na wtorek.

**Teatr Letni.** „Podróż po Warszawie“ z każdym dniem ściąga do Teatru Letniego liczniejszą rzeszę publiczności, która bawi się wybornie na tej operetce-krotokhwi. W rolach głównych p. Kosińska, Dunin-Rychłowska, Muszyńska, Kunakowicz, Witowski i Piwiński zbierają gorące oklaski. „Podróż po Warszawie“ ustępuje wkrótce miejsca operetce „Za oceanem“.

**Widowisko dla dzieci.** Dziś o g. 4-ej pp. w Teatrze Letnim (ogrod po-Bernardynski) odbędzie się widowisko po cenach najniższych, przeznaczone dla dzieci. Program wypełnią tańce klasyczne N. Kwiatkowskiej, oraz zespołu baletowego: bajki w wykonaniu art. dram. S. Perzyckiego, oraz małej Janeczki. Zainteresowanie widowiskiem — duże.

**NADESLANE.**

**— Sport.** Dzisiaj odbędzie się w Wilnie mecz mistrza Austrii, wiedeńskiej

„Hakoah“ z Z. T. G. S. „Makabi.“ Ostatnie występy wiedeńskiej drużyny piłki nożnej „Hakoah“ w Polsce wywołały sensację w kołach sportowych Polski. Na meczu „Hakoah — Polonia“ było widzów około 10 tysięcy. „Warszawianka“ pisze o grze „Hakoah“: „Hakoah“ pokazał i tym razem grę naprawdę pierwszorzędną.“

„Rzeczpospolita“: „bez wątpienia musimy podkreślić, że mecz wiedeńskiego mistrza był pod każdym względem piękną i szczerą walką sportową.“

Mecz odbędzie się na placu Z. T. G. S. „Makabi“ przy ul. Wileńskiego o godz. 5 po poł.

**GIEŁDA WARSZAWSKA.**

17 Lipca 1925 r.

Tranz. Sprzed. Kupno-

Dewizy i waluty:

Dolary	5,18,5	5,20,	5,17
Belgja	24,28,	24,34,	24,22
Holandja	209,15,	209,65	208,65
Londyn	25,33,	25,39	25,27
Nowy - York	5,18,5	5,20	5,91
Paryż	24,49,5	24,56	24,43
Praga	15,44,5	1,48	15,41
Szwajcaria	101,15,5	101,41	100,90
Stokholm	140,10	140,45	139,75
Wiedeń	73,28,5	73,47	73,10
Włochy	19,20,	19,25	19,15

Papiery wartościowe.

Pożyczka dolarowa 68,—	68,—	—
„kolejowa 90—	85,—	90,—
Pożyczka konwers. 72,50	73	—
5 pr. pożycz. konw. 43,50	—	—
45 proc. listy zast. 24,50	—	—
Warszaw. przedw. 20,10	20,75	—

Redaktor

Stanisław Mackiewicz.

**RADA WOJEWÓDZKA ZWIĄZKÓW ZIEMIAN ZIEMI WILEŃSKIEJ**

**WYDZIAŁ LEŚNY**

W I L N O,

ul. ZAWALNA 9.

P o l e c a doświadczonych rutynowanych fachowców dla wykonania po cenach konkurencyjnych wszelkich robót taksacyjno-leśnych i mierniczych:

Urządzanie gospodarstw leśnych i szacowanie drzewostanów.

Pomiary, niwelacja i taksacja gruntów i lasów.

Sporządzanie wszelkich planów i odrysów.

Ekspertyzy, inspekcja i porady fachowe.

Zastępstwo stron w Urzędach i inn. instytucjach.

Godziny przyjęć codziennie od godz. 9 do 2 po poł. za wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

**Zapisujecie się do L. O. P. P.**

**SPÓŁDZIELNIA ROLNA KRESOWEGO**

ZWIĄZKU ZIEMIAN

ZAWALNA 1 telefon biura 1-47; BOCZNICY 4-62

POLECA:

- OWIES
- ŻYTO
- MAKĘ żytnią i pszenną
- SŁONINĘ
- CUKIER
- SÓL

**Gdy szukasz**

mieszkania, daj ogłoszenie o tem w „SŁOWIE“ Za niewielkie pieniądze, szeroko poczytne to pismo zapewni ci natychmiast „dziesiątki ofert.“

Pokój w komitorium domu, centrum, wszystkie nowoczesne wygody, całodzienne utrzymywanie. Dla 2 panów lub małżeństwa. Gdańska 6 m. 8 od 1 — 8.

**Lokomotywa**

9 sil w ruchu natychmiast do sprzedania. Cena 1500 zł. st. Niemen, f. Mosiewicze. Wińcewicz.

Reklama ma znaczenie tylko wtedy

gdy jej nie trzeba szukać, gdy sama rzuca się w oczy. Wskutek umiejętnego układu, wszystkie ogłoszenia

**„SŁOWIE“**

są widoczne.

Zamówienia przyjmuje na najdogodniejszych warunkach i zapewniając dokładne oraz precyzyjne wykonanie

Administracja Wydawnictwa — ul. Mickiewicza 4, telef. 228.

**PALMIRA**

KRÓLOWA MYDEŁ TOALETOWYCH

UPAJAJĄCY ZAPACH KWIATÓW WSCHODU

Gust. Stuermer

ŻAĐAĆ WSZĘDZIE

**!! UWAGA !!**

Specjalna sprzedaż SZKŁA do okien, autobusów oraz różne szkła lustrowe CENY FABRYCZNE N. Zół Róg Rudnickiej i Wszystk. Świętych Nr. 22.

W niewielkiej ilości posiadane komplety „Dodatku Ilustrowanego“ są do nabycia w naszej Administracji. Niezwykle dostępna ich cena, wspaniałe wykonanie i wielce urozmaicony dobór zdjęć fotograficznych zyskały powszechne uznanie.

**Nauczyciel kroju R. Gisin**  
Ś. to Jańska № 2  
przyjmuje uczniów i uczenie od 18-go do 26-go lipca r. b. — Cena skróconego KURSU TYLKO 75 ZŁ.  
Kurs kroju trwa nie więcej jak 2 tygodnie.

Wypożyczalnia „Książnicy Nowości“  
Jagiellońska 9. Od 11—6 godz.  
Abonament 2 zł. — Wysyłka na prowincję.

**SUDORYN**  
(w pudełkach z siłkiem)  
jeden w próbowany środek usuwający bezpowrotnie Pot i niemiłą woń z rąk, nóg i pach.  
Laborat. Chem. Farmae „Ap. Kowalski“, Warszawa.

**Tanio, solidnie, skutecznie.**

Gdyś zgubił dokument, a nie chcesz aby z niego ktoś niepowołany korzystał, nie zwlekając ogłosz w „SŁOWIE“ umiawnienie zgubionych papierów.

5-ciu chłopców w wieku lat 12—15 z rekomendacjami znajdzie zaraz pracę. Wiadomość w admin. „Słowa“ od 10—11 rano w poniedziałek 20 b. m.

Ręczna prasa drukarska do sprzedania. Wiadomość w Administracji pod „prasa“.

Pokój dla samotnego do wynajęcia ul. Wielka Pohulanka 17 m. 16.

Sprzedani stołowe i gabinetowe meble, ewentualnie zamienne na stare mahonie, ul. Jagiellońska 7, m. 7, od 2—4.

**Pianino**

znanej zagranicznej firmy prawie nowe okazuje do sprzedania. Szpitalna 7, (obok Zawanej) m. 4

**Aktualne książki Wł. Studnickiego**

- Zarys ziem północno-wschodnich z tabelami statystycznymi 7 zł.
- Współczesne państwo litewskie 1 „
- Zarys państw bałtyckich 7 „
- Stosunki gospodarcze polsko-niemieckie 2.50

**Almanach**

**OPUŚCIŁ PRASĘ**

**SZKOLNICTWA**

**Ziemi Wileńskiej**

Zawiera najświeższe dane z dziedziny szkolnictwa w Wileńszczyźnie i obrazuje całokształt pracy oświatowej w latach 1919 — 1925.

DO NABYCIA WSZĘDZIE.

CENA 2 ZŁOTE.

Okazyjnie

do sprzedania br e k używany w dobrym stanie, ty pu wiedeńskiego. Adres w redakcji „Słowa“.